

Żądamy zniszczenia zapasów broni atomowej we wszystkich krajach! — — Żądamy pokoju na całym świecie!

ECHO GOSTYŃSKIE

Rok IV

Marzec 1955 r.

Nr 3

SPOŁECZEŃSTWO GOSTYŃSKIE JEDNOCZY WOLA OBRONY POKOJU

Bolesnie przeżywało społeczeństwo naszego miasta i powiatu tragiczne dni września 1939 r. — najazd hord hitlerowskich, zdradę rządu sanacyjnego, własną bezbronność i bezradność w chwili utraty wolności narodowej. Ciężkie, pełne grozy były lata okupacji: 30 rozstrzelanych obywateli na rynku w Gostyniu, 15 w Krobi, 3 w Poniecu w dniach października, na oczach spędzonych mieszkańców — oto pierwsze akty terroru odwetowców nad bezbronnymi ludźmi.

Akty bestialstwa miały na celu sparaliżowanie w narodzie woli walki o wyzwolenie.

Po tych dniach grozy nastąpiły systematyczne uderzenia zmierzające do zniszczenia kultury polskiej i wyniszczenia narodu:

— zamknięte zostały szkoły polskie, a dzieci nasze poszły w służbę do niemieckich kulaków

— zniszczono polskie biblioteki, paląc książki w paleniskach maszyn. W grudniu 1939 r. rozpoczęto pierwsze masowe wysiedlanie ludności polskiej do „Generalnej Gubernii”, by przygotować „przestrzeń życiową” dla Niemców.

Ze łzami w oczach żegnali gostyniacy swe miasto rodzinne, a chłopci swe ojczyste zagrody udając się na tułaczkę.

Niepewność jutra dręczyła pozostałych.

Każdy dzień, tydzień, miesiąc okupacji litlerowskiej przynosił narodowi nowe klęski: aresztowania, więzienia, wyroki śmierci, obozy koncentracyjne i obozy pracy.

W tych latach terroru i męki zginęło z powiatu gostyńskiego z rąk faszystów hitlerowskich kilkuset ludzi za to, że byli Polakami, że pragnęli wolności.

Naród nasz poza bolesnymi stratami w ludziach poniósł ogromne straty materialne.

W naszym powiecie w akcji łączenia gospodarstw dla przesiedleńców niemieckich ze wschodu zniszczono

744 zagrody chłopskie, a w wyniku działań wojennych 384 budynki w miastach. Z utęsknieniem wyglądaliśmy w tych ciężkich latach niewoli — wyzwolenia.

Przyniosła nam je bohaterska Armia Czerwona i Odrodzone Wojsko Polskie w pamiętnych dniach stycznia 1945 roku.

W sercach mieszkańców Gostynia i powiatu gostyńskiego głęoko wrosła wdzięczność dla Armii-wybacielki, która bfiyskawicznym uderzeniem uchroniła nasze miasto i cały powiat od poważniejszych zniszczeń, jakie przygotowywali faszyci hitlerowscy.

Dzięki historycznemu zwycięstwu Armii Radzieckiej nad hitleryzmem naród polski pod przewodem klasy robotniczej mógł 10 lat temu rozpocząć budować nową ojczyznę, ojczyznę wolną od wyzysku klasowego, prawdziwie wolny kraj, wolnych ludzi.

Od owych historycznych dni następowały szybkie, doniosłe i pomyślne dla ludzi pracy przemiany, bo lud polski, deptany i poniewierany przez wyzyskiwaczy sprawujących władzę w Polsce przedwrześniowej, ujął dziś władzę w swe twarde dionie i sprawuje ją dla dobra wszystkich ludzi pracy. Minęły bezpowrotnie te czasy, w których obszarnicy w rodzaju Grocholskich, Korytowskich, Żółtowskich i innych po trzy lata zalegali z wypłatą swym robotnikom, a upominających się o należności wyrzucali bezlitośnie z pracy i mieszkań.

Dziś na polach byłych hrabiów Żółtowskich w Strzelcach Wielkich i Lipiu, na obszarach Grocholskiego w Zimnowodzie i Rogowie i wieiu innych byłych majątków obszarniczych pracują dla siebie dawniejsi robotnicy — dziś spółdzielcy, gospodarze na własnej ziemi.

Wyrównana została dzięki władzy ludowej wiekowa niesprawiedliwość. Przeszło 50% i to najlepszej ziemi w powiecie naszym znajdowało się w rękach 35 rodzin obszarniczych. Rozdrobnione gospodarstwa chłopskie

zależne były od obszarników i kulaków. Wykonanie dekretu o reformie rolnej z dnia 6 września 1944 roku zmieniło całkowicie oblicze naszego powiatu.

Władza ludowa rozparcelowała całkowicie 17 majątków, a 15 dalszych częściowo.

1473 rodziny chłopów małorolnych i robotników folwarcznych otrzymało na własność 7576 ha ziemi.

371 rodzin otrzymało gospodarstwa poniemieckie, ponad 1000 rodzin przeniosło się na zachód, by zasiedlić nasze odwieczne ziemie.

Reforma rolna zlikwidowała w powiecie głód ziemi i bezrobocia na wsi.

Chłop gostyński przy pomocy Państwa Ludowego odbudował zniszczone przez okupanta zagrody, powstały nowe zagrody na działkach spółdzielców.

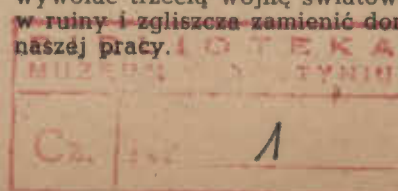
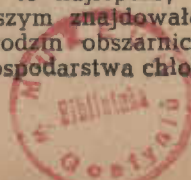
W 45 PGR-ach wolni od wyzysku i zmory terminatki, walczą o coraz lepszą wydajność dla dobra całego narodu ofiarni robotnicy rolni.

Zelektryfikowanie 45 wsi, PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych do roku bieżącego, elektryfikacja reszty wsi w powiecie do końca roku 1960 — oto piękne perspektywy materialnego i kulturalnego rozwoju naszej wsi.

Nieustanny wzrost zatrudnienia w rozbudowujących się zakładach przemysłowych zlikwidował raz na zawsze widmo bezrobocia i nędzy w naszych miastach.

Wielkim wysiłkiem ludzi pracy, dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, kończymy przedterminowo Plan 6-letni budowy podstaw socjalizmu, lepszego szczęśliwego życia dla nas i naszych dzieci.

Minęło zaledwie 10 lat od chwili zakończenia działań wojennych i znów te same siły, które milionami dolarów przyczyniły się do stworzenia potęgi hitlerowskiej, dziś usiłują wskrzesić nowy Wehrmacht, chcą wywołać trzecią wojnę światową, by w ruiny i zgłiszczą zamienić dorobek naszej pracy.



Imperializm światowy, ze Stanami Zjednoczonymi na czele grozi ludzkości użyciem bomby atomowej i wodorowej, najstraszliwszej bionii masowej zagłady.

Jednak rozwój sytuacji międzynarodowej wykazuje, że wszelkie próby imperialistów zmierzające do zwiększenia napięcia między dwoma obozami i przygotowania napaści na państwa obozu pokoju napotykać na zdecydowany opór szerokich mas ludowych we wszelkich krajach.

Przeciwko ludobójczym planom rozpętania wojny atomowej, za pokojowymi propozycjami Związku Radzieckiego w prawie zakazu użycia broni atomowej, wypowiada się cała ludzkość.

Wyrazem tego jest ogłoszony apel Biura Światowej Rady Pokoju żądający zniszczenia zapasów broni atomowej we wszystkich krajach i natychmiastowego wstrzymania jej produkcji.

Pod tym apelem składają podpisy setki milionów prostych ludzi na całym świecie.

My, Polacy, którzy przeżyliśmy barbarzyński najazd hitleryzmu na naszą ukochaną Ojczyznę, my, którym w czasie najazdu zginęli najbliżsi, których dzieci ginęły od bomb i pożarów, jesteśmy za pokojem i będziemy bronić pokoju. My, mieszkańcy ziemi gostyńskiej, zjednoczeni we Froncie Narodowym, złożymy swe podpisy pod słowami Apelu Wiedeńskiego, które brzmią:

„Będziemy stawiać opór tym, którzy przygotowują wojnę atomową. Żądamy zniszczenia zapasów broni atomowej we wszystkich krajach i natychmiastowego wstrzymania jej produkcji.”

St. Liebert

V-przewodniczący P. K. F. N.
w Gostyniu.

Sprawne i terminowe przeprowadzenie wiosennej kampanii siewnej zadecyduje o wysokich zbiorach

Tegoroczna wiosenna kampania siewna ma dla rolnictwa powiatu gostyńskiego wyjątkowe znaczenie. Zapoczątkowuje ona realizację ostatniego roku Planu 6-letniego jak i 2-letniego Planu Rozwoju Rolnictwa. W ciągu tej kampanii musimy z większą energią i troskliwością przystąpić do wykonania poważnych zadań, jakie wyznaczył rolnictwu II Zjazd Partii.

Jesteśmy już w przededniu ważnych prac wiosennych, od których wykonania uzależnione będą zbiory. Czy będziemy mieli więcej lub mniej chleba w dużej mierze zależy jest to od nas samych. Przebieg tej kampanii winien być nie tylko organizacyjnie lepszy, ale poprzez lepszą agrotechnikę i większy wkład pracy winien zagwarantować wyższe zbiory.

W tegorocznej kampanii siewnej poraż pierwszy wykażą swą działalność gromadzkie rady narodowe, które jako gospodarz swego terenu, ze szczególną troską czuwać powinny nad sprawnym przebiegiem prac rolnych. Gromadzka rada narodowa — to pierwszy organizator siewów w gospodarce indywidualnej. Od komisji rolnej, od radnych i prezydium, od umiejętności ich współpracy z przodującymi gospodarzami w gromadzie, zależy będzie powszechność stosowania nowoczesnych zabiegów agrotechnicznych, sprawne i terminowe przeprowadzenie siewów.

Jednym z najpilniejszych zadań, jakie w ciągu wiosennej kampanii siewnej będą realizować gromadzkie rady narodowe, jest rozdysponowanie i zagospodarowanie gruntów nie posiadających użytkowników. Nie mamy wprawdzie w powiecie odogów, są jednak gospodarstwa, które właściciele przez nieudolną i niedbałą gospodarkę doprowadzili do dewastacji i upadku.

Tak postąpił Ob. Kuśnierek, 20-hektarowy rolnik z Malewy, który mając warunki do utrzymania swego gospodarstwa na dobrym poziomie, przez swoje niedbalstwo doprowadził je do upadku i dopiero GRN w Kunowie musiała interweniować, by zapewnić zagospodarowanie zaniedbanej ziemi.

W naszej walce o podniesienie stopy życiowej ludzi pracy główny ciężar tej walki ponosi klasa robotnicza i pracujące chłopstwo. W tej walce musimy chłopu pracującemu wydatnie dopomóc w wykonywaniu codziennych trosk i trudności, które w dużym stopniu pomniejszały jego wyniki produkcyjne.

Rady narodowe winny czuwać nad pełnym zaopatrzeniem GS-ów i sklepów gromadzkich w artykuły potrzebne rolnikom, aby ci w czasie pilnych robót nie musieli odrywać się od pracy i wyjeżdżać do miast po drobne a bardzo potrzebne artykuły jak: śruby, gwoździe, podkowy itp.

Z zagadnieniem walki o pełne zagospodarowanie wszystkich bez wyjątku użytków rolnych, wiąże się sprawa stosowania w najszerszym zakresie pomocy sąsiedzkiej dla małorolnych gospodarstw bezkonnych. Gromadzkie rady narodowe opracowały i zatwierdziły plany pomocy sąsiedzkiej dla swoich terenów. Nie uczyniła jednak tego dotychczas GRN w Krobi Starej, która nie widzi potrzeby opracowania planu pomocy sąsiedzkiej mimo, że na terenie gromady jest 30 gospodarstw bezkonnych. Takie stanowisko prezydium świadczy o braku rozeznania terenu, bo przecież w samej wsi Krobia Stara małorolna wdowa Ob. Matuszewska odrabia przez cały rok za udzieloną pomoc w pracach polnych Ob. Piotrowiakowi. Opracowanie planów pomocy sąsiedzkiej, to jeszcze nie

wszystko. Za tym powinna iść kontrola terminowego i zgodnego z uchwałą Rządu wykonania planów przez zainteresowanych. Obowiązek kontroli spada na rady narodowe, a szczególnie na komisje rolne.

Duży wpływ na podniesienie wydajności z ha ma ziarno kwalifikowane. Sprawa wymiany ziarna siewnego na ziarno kwalifikowane nie jest jeszcze w całej pełni przez wszystkich chłopów doceniana.

Większość chłopów ustosunkowała się do tej sprawy ze zrozumieniem. Przykładem mogą służyć chłopci wsi Głoginin i Rokosowo, którzy już wymiany dokonali. Słabo jednak przebiega wymiana ziarna siewnego w takich wsiach jak: Niepart, Rogowo, Grabianowo, Sułkowice i inne.

Nie mniejszy wpływ na zwiększenie plonów ma chemiczne zaprawianie ziarna siewnego. Dobrze zaprawione ziarno siewne gwarantuje nam doborowy i zdrowy plon. Były jednak w naszym powiecie takie wypadki, że rolnicy zaprawę chemiczną sypali do ziarna w siewnik, co nie daje najmniejszego skutku, albo siali ziarno zakażone głownią. Tak uczyniło w ubiegłym roku Kierownictwo PSK Chwałkowo. Takie postępowanie jest karygodne, bo naraża na poważne straty naszą gospodarkę narodową.

Dla podniesienia plonów powinniśmy w szerszym zakresie wprowadzić nowe metody agrotechniczne jak: sadzenie kwadratowo-gniazdowe ziemniaków i innych okopowych, siew krzyżowy roślin nie tylko w PGR i spółdzielniach produkcyjnych, ale również w gospodarstwach chłopskich. Doświadczenia ubiegłych lat wykazały, że kwadratowo-gniazdowe sadzenie ziemniaków daje wyższe plony od 70 do 90 q z ha. Taką wyższą uzyskała spółdzielnia produkcyjna w Kuczynie. Siew krzyżowy w spółdzielni Potarzyca podwyższył plon żyta o 3 q.

W przededniu tegorocznej kampanii wiosennej siewnej gromadzkie rady narodowe winny zmobilizować wszystkie wysiłki, aby zapewnić pełne zagospodarowanie całej ornej ziemi i użytkowników zielonych, sprawnie i terminowo przeprowadzić siew i dalsze zabiegi pielęgnacyjne.

Jedną z form służących mobilizacji naszej wsi do zadań postawionych przez II Zjazd Partii jest socjalistyczne współzawodnictwo. Przykład dały wieś Chumiętki i spółdzielnia produkcyjna Strzelce Wielkie, które podejmując poważne zobowiązania zmierzające do wydatnego podniesienia plonów, wezwały do współzawodnictwa pozostałe wsie i spółdzielnie produkcyjne. Nie wątpimy, że wezwanie to podejmie cała wieś gostyńska.

Zwycięskie przeprowadzenie wiosennej kampanii siewnej zwiększy siłę gospodarca naszego kraju, a tym samym przyczyni się do umocnienia obozu pokoju. Zwiększając nasze wysiłki w ostatnim roku Planu 6-letniego zrealizujemy tym samym w codziennej naszej pracy wskazania na-

Zapewnić rytmiczność w dostawach żywca i mleka

Na czoło zadań w zakresie skupu artykułów rolnych wysunęła się w miesiącu styczniu i lutym realizacja obowiązkowych dostaw zwierząt rzeźnych i mleka. Jest to sprawa o olbrzymim znaczeniu gospodarczym i politycznym, gdyż od jej pomyślnego przebiegu uzależnione jest prawidłowe zaopatrzenie ludności pracującej w podstawowe artykuły żywnościowe. Stąd też stała troska o pełne i terminowe wykonanie planów dostaw zwierząt rzeźnych i mleka musi być codziennym zadaniem prezydentów gromadzkich rad narodowych i aparatu gospodarczego. Bo wiem od inicjatywy i sprężystości tego aparatu zależą w głównej mierze pomyślnie wyniki.

Analizując przebieg dostaw żywca i mleka trzeba przewidzieć, że w miesiącu styczniu i lutym niektóre gromady wykonały swe obowiązki w tym zakresie bez najmniejszych zastrzeżeń. Gromady te można śmiało postawić jako przykład dla innych gromad, które posiadają w wielu wypadkach zaległości i to nieuzasadnione. W dostawie żywca najlepsze miejsce zajęła Krobia-miasto, wykonując plany tak w miesiącu styczniu jak w lutym w 100%. Drugie z kolei miejsce zajęła gromada Chwałkowo, która plan dostawy żywca w miesiącu styczniu wykonała w 97,6% a plan w miesiącu lutym w 100% wraz z drobnymi zaległościami z miesiąca stycznia. Takim gromadom jak — Brzezcie, Borek, Gostyń Stary, Krobia, Poniec, Pępowo, Szelejewo, Skoraszewice i Smolice również niewiele brakuje do 100%.

Niestety jednak nie można tak pochlebnie wyrazić się o kilku innych gromadach w naszym powiecie, które w żadnym wypadku nie mają gorszych możliwości niż gromady przodujące, a jednak zalegają poważnie z wykonaniem dostaw. Cóż na swoje usprawiedliwienie ma gromada Koszkowo, która plan dostawy żywca na miesiąc luty wykonała zaledwie w 75,3%, albo gromada Bodzewo, która wykonała plan w 81,4%. Również słabo wykonały plan miesiąca lutego takie gromady jak — Krobia Stara, Łęka Mała, Sarbinowo i Gostyń miasto.

W obowiązkowych dostawach mleka przoduje również gromada Chwałkowo. Z Chwałkowem rywalizują gromady Brzezcie, Smolice, Skoraszewice, Krobia, Sarbinowo, Pępowo i Poniec. Ostatnie miejsca w dostawach

mleka zajęły gromady — Gostyń miasto 84,3%, Piaski 82% i Kunowo 82,7%.

Jak w każdej akcji, tak i tutaj na odcinku obowiązkowych dostaw żywca i mleka większość pracujących chłopów naszego powiatu odnosi się patriotycznie do swych obowiązków wobec Państwa. Mamy już cały szereg rolników, którzy plan obowiązkowych dostaw żywca na rok 1955 wykonali w 100%.

Podajemy kilka dla przykładu (gdzie wszystkich niepodobna wymienić). Ob. Ob. Pietrzak Adam z Borku, który swój plan w ilości 164 kg wykonał już w miesiącu styczniu, Zieliński Roman z Borku, który na poczet swego zobowiązania rocznego wynoszącego 354 kg dostarczył ostatnią sztukę 9 marca br., Ob. Kulczak Wojciech z Brzezia już 12 stycznia br. pokrył całoroczne zobowiązanie w ilości 276 kg, Ob. Nowak Antoni z Gostynia odstawił całoroczne zobowiązanie w ilości 238 kg w dniu 16 lutego br. Tak samo wdowa Ob. Zaremba Agnieszka z Ziółkowa, Ob. Witczak Franciszek z Głoginina, Ob. Pazoła Józef i Walenty z Sułkowic i wielu innych wykonało swoje całoroczne zobowiązania.

Niech biorą przykład z tych wzorowych obywateli tacy mieliczni na szczęście jak 15 hektarowy ob. Franciszek Fajczyk z Ostrowa, który zalega z dostawą 100 kg żywca już od stycznia, albo ob. Ewa Teodorczyk z Gostynia posiadająca 90 kg zaległości, czy ob. Strzelczyk Ludwik z Głoginina zalegający z dostawą 90 kg.

Prezydium gromadzkich rad narodowych i aparat Ministerstwa Skupu nie mogą przyglądać się tym zaległościom z założonymi rękoma, gdyż drobne na pozór ilości urastają w skali powiatu do dziesiątek ton wywołując w konsekwencji ujemne skutki w zaopatrzeniu miast, podważają spójnię ekonomiczną między miastem a wsią. Przejawy lekceważenia terminowego i pełnego wykonywania obowiązkowych dostaw żywca i mleka, czy wypadki złośliwego oporu lub spekulacji muszą być z całą bezwzględnością łamane jako fakty wrogie wobec narodu, który w wielkim wysiłku buduje dla siebie lepsze jutro.

St. Kaźmierczak
Powiatowy Pełnomocnik
Min. Skupu w Gostyniu

W Kunowie pracują zespołowo

W powiecie gostyńskim powstało nowe gospodarstwo zespołowe w gromadzie Kunowo. Spółdzielnia produkcyjna typu I zrzesza 13 członków, którzy wnieśli jako wkład 103 ha

ziemi. Na zebraniu założycielskim wysunięto na przewodniczącego Ob. Wincentego Dłużaka. Członkami zarządu zostali Helena Borowska i Franciszek Binkowski. Duży wkład pracy w zorganizowanie spółdzielni włożyła podstawowa organizacja partyjna oraz wytypowany aktywny przez Ko-

mitet Powiatowy z Gostyńskich Zakładów Przemysłu Terenowego, pracownicy Gromadzkiej Rady Narodowej oraz kierownik miejscowej szkoły.

Franciszek Maćkowiak
korespondent.

Spółdzielcy ze Strzelec Wielkich

i chłopci wsi Chumiętki grom. Krobia podjęli zobowiązania

Spółdzielcy ze Strzelec Wielkich zobowiązali się w wiosennej kampanii siewnej obsiać swoje pola ziarnem kwalifikowanym, poszerzyć uprawę kukurydzy do 5 ha w tym 3 ha na ziarno i 2 ha na zielonkę, wykonać wszelkie zabiegi agrotechniczne i skrócić siew zbóż jarych z 10 do 7 dni, ponadto spółdzielcy zobowiązali się założyć 10 metrów bieżących przyzmk kompostowych, oraz nawieźć 150 m³ kamieni i 100 m³ piasku do budowy twardej nawierzchni drogi prowadzącej ze Strzelec Wielkich do Strzelec Małych.

Chłopcy wsi Chumiętki zobowiązali się podnieść przeciętne zbiory zbóż o 1 q z ha, ziemniaków o 5 q, buraków cukrowych o 3 q. Wyniki te chłopcy z Chumiętek chcą osiągnąć przez wczesne zerwanie skorupy zimowej, niszczenie chwastów, wczesny i terminowy siew, użycie odpowiednich i zaprawionych nasion, odpowiednią pielęgnację, oraz powszechną i wyteżoną walkę z chorobami i szkodnikami roślin.

Dla zabezpieczenia bazy paszowej chłopcy z Chumiętek zobowiązali się gremialnie wziąć udział w wielkim konkursie uprawy kukurydzy, otoczyć należytą pielęgnacją plantacje koniczyny, lucerny i mieszanek jak również uzupełnić nawożenie i pielęgnację łąk w celu podniesienia wydajności siana o 5 q z ha. Ponadto zobowiązali się przez cały okres i dla wszystkich prac w polu udzielać pomocy sąsiedzkiej 6 gospodarstwom bezkonnym.

Wezwanie spółdzielców ze Strzelec Wielkich i chłopów ze wsi Chumiętki podejmują wszystkie wioski powiatu gostyńskiego.

J. St.

Dobre ziarno siewne w Spółdzielni Produkcyjnej Zimnowoda

Spółdzielnia produkcyjna w Zimnowodzie przygotowała na czas owies do wymiany dla gospodarstw indywidualnych. Jest to owies złoty, który chłopcy chętnie wymieniają. Miarą dobrej jakości ziarna jest fakt, że wymieniają je nie tylko chłopcy powiatu gostyńskiego, ale przyjechał po nie nawet Ob. Józef Drewniak z Pogorzałek, pow. Krotoszyn. Duża jest w tym zasługa przewodniczącego Gromadzkiej Rady w Zimnowodzie, Ob. Wojciecha Grobelnego i rejonowego agronoma POM Pożegowo Ob. Spychały.

Franciszek Maćkowiak
korespondent.

szej partii i rządu. Pełna mobilizacja i ofiarność pracy pozwoli nam z końcem kampanii zameldować z honorem o pełnym wykonaniu zadań tegorocznej wiosennej kampanii siewnej.

Kampania wiosenno-siewna zbiega się z wielką akcją składania podpisów pod Apelem Wiedeńskim Biura

Światowej Rady Pokoju. Dobrze przeprowadzenie siewów i prac pielęgnacyjnych będzie najlepszym poparciem naszych podpisów pod tym apelem.

W. Oźminkowski

Przewodniczący P.P.R.N. w Gostyniu.

Zebrania obrachunkowe pokazały dorobek naszych spółdzielni produkcyjnych

Rok rocznie w miesiącu styczniu członkowie spółdzielni produkcyjnych na walnych zebraniach obrachunkowych podsumowują swoje osiągnięcia za miniony rok pod względem gospodarczym, organizacyjnym, kulturalnym i politycznym oraz dokonują podziału dochodów.

Za rok 1954 podziału dochodów na terenie powiatu gostyńskiego dokonały 24 spółdzielnie produkcyjne. Zebrania przebiegały w atmosferze troski o dobro zespołowej gospodarki. Spółdzielcy nie ukrywali błędów popełnianych przez zarządy. To też w niektórych spółdzielniach produkcyjnych jak: Zimnowoda, Krajewice i Kuczyna, członkowie wybrali nowych przewodniczących, do których mają

zaufanie i od których oczekują lepszej pracy.

W wielu spółdzielniach obradom przysłuchiwali się chłopcy indywidualnie gospodarujący z sąsiednich wsi i osiedli, którzy osobiście mogli się przekonać o wysokich wynikach dobrej gospodarki zespołowej.

O korzyściach osiągniętych przez poszczególnych członków spółdzielców, o pozytywnych wynikach gospodarki spółdzielczej, o wzroście wspólnego majątku spółdzielczego świadczyć mogą najlepiej przykłady.

Najpierw przyjrzyjmy się wartości dniówek obrachunkowych w kilku spółdzielniach produkcyjnych naszego powiatu.

Nazwa spółdzielni produkcyjnej	Wartość dniówki obrachunkowej			
	w zł	w zbożu kg	w ziemniak. kg	pastewnych kg
Chwałkowo	10,05	8,45	12,50	16,93
Grabonóg	17,—	7,—	5,—	20,65
Dąbrówka	14,36	5,27	4,85	8,45
Siedmiorogów	15,86	5,41	6,09	4,65
Krzekotowice	45,05	5,24	5,45	—

Z powyższej tabeli można wyciągnąć wnioski, że w zależności od wkładu i jakości pracy, kształtuje się dochód poszczególnych członków. Ogólnie jednak stwierdzić należy, że dochody te są we wszystkich spółdzielniach zadawalające, a w niektórych nawet wysokie. Nie możemy przy tym zapominać o dochodach, jakie ponadto czerpią spółdzielcy z działek przyzagrodowych: ze sprzedaży mleka, bekonów, jaj itp.

Niektórzy członkowie nastawiają swoje gospodarstwa przyzagrodowe na tucz świń. Na przykład członek spółdzielni produkcyjnej Strzelce Wielkie Ob. Rozwora Michał w roku ubiegłym sprzedał państwu 8 bekonów oraz 2 tuczniaki słońinowe, każdy po 250 kg. Tenże sam członek spółdzielni wypracował z całą rodziną składającą się z 4-ch osób 1190 dniówek obrachunkowych, otrzymując przy rocznym podziale dochodów: 19.079,— zł gotówką, 64,43 q zboża, 68,39 q ziemniaków i 39,74 q wysiódków.

Rodzina Ob. Pakosza Franciszka, członka spółdzielni produkcyjnej Chwałkowo, składająca się z 3-ch

osób wypracowała ogółem 971 dniówek obrachunkowych, za które otrzymała 15.216,— zł gotówką, 73,99 q zboża, 121,38 q ziemniaków i 164,34 q buraków pastewnych.

Dobra gospodarka spółdzielcza, to również wysoki przyrost ogólnego majątku spółdzielczego. Wartość majątku spółdzielczego Gębice w roku 1950 wynosiła 845.811,— zł, a na dzień 31 grudnia 1954 r. podniosła się na 1.012.058,— zł.

Wartość majątku spółdzielni produkcyjnej Krzekotowice w pierwszym roku zespołowej gospodarki wynosiła 1.001.873,— zł, a obecnie 1.547.773,— zł. Roczny dochód tej spółdzielni za rok 1954 wyniósł 1.034.000,— zł. Tym samym spółdzielnia produkcyjna Krzekotowice pierwsza w powiecie zdobyła sobie zaszczytne miano „spółdzielni milionera”.

Nasze spółdzielnie produkcyjne szczerzyć się mogą poważnymi wynikami w produkcji roślinnej i zwierzęcej, które niewątpliwie mają bezpośredni wpływ na wzrost możliwości członków i ich zespołowego gospodarstwa. I tu znów przyjrzyjmy się niektórym cyfrom.

Przeciętne zbiory w roku 1954 z 1 ha spółdzielni produkcyjnej Wilkowice wynosiły: pszenicy ozimej 22 q, pszenicy jarej 20 q, żyta 21 q, jęczmienia 22 q, owsa 24 q, grochu 20,1 q, buraków cukrowych 257 q, buraków pastewnych 400 q, ziemniaków 125 q. Przeciętna roczna wydajność mleka od jednej krowy dochodzi w tej spółdzielni już do 3000 litrów.

Spółdzielnia produkcyjna Krzekotowice w roku ubiegłym osiągnęła z ha następujące przeciętne zbiory: pszenicy ozimej 20 q, pszenicy jarej 22,6 q, żyta 23 q, jęczmienia jarego 27,9 q, owsa 34 q, grochu 22 q, rzepaku 18,5 q, lnu na ziarno 17,36 q, lnu na słomę 40 q, buraków cukrowych 236 q, ziemniaków 162 q, buraków pastewnych 360 q. Przeciętna roczna wydajność mleka od jednej krowy w roku ubiegłym wynosiła w tej spółdzielni 3512 litrów. Toteż spółdzielnia produkcyjna Krzekotowice za swoją wysoką wydajność tak w produkcji roślinnej jak i zwierzęcej oraz za dobrą organizację pracy zespołowej otrzymała na III Sesji Powiatowej Rady Narodowej w dniu 16 marca 1955 r. Sztandar Przechodni, który ostatnio dzierżyła spółdzielnia produkcyjna Potarzyca.

Przytoczone powyżej przykłady charakteryzują najlepiej rozwój spółdzielni produkcyjnych naszego powiatu. Ilustrują one i dokumentują wymownie, że takich wyników, jakie osiągają dziś spółdzielnie produkcyjne, nie jest w stanie osiągnąć prawie żadne przeciętne gospodarstwo chłopskie indywidualne. Przytoczone przykłady przekonują nas bez żadnych zastrzeżeń o bezwzględnej wyższości gospodarki zespołowej nad gospodarką indywidualną.

Poważnym jednak brakiem naszym jest to, że przeprowadzonych rozrachunków nie potrafiliśmy wykorzystać pod względem masowo-propagandowym. Mimo poważnego dorobku naszych spółdzielni nie potrafiliśmy dotąd kampanią sprawozdawczo-wyborczą zainteresować całej wsi gostyńskiej. Dotychczasowa praca istniejących spółdzielni, ich wyniki i osiągnięcia, powinny być poważnym czynnikiem oddziaływującym na kształtowanie świadomości reszty chłopów.

Naczelnym naszym zadaniem jest stałe i systematyczne studiowanie osiągnięć przodujących spółdzielni i upowszechnianie tych osiągnięć, docieranie z tym do chłopów indywidualnych, cierpliwe i rozumne tłumaczenie, by każdy chłop zrozumiał, że jego miejsce jest w spółdzielni produkcyjnej.

Wyższość gospodarki zespołowej rozumieli chłopcy wsi Czeluścin i Kunowo, którzy w ostatnich miesiącach zawiązali spółdzielnie produkcyjne typu Ib.

J. Stawecki

Gł. Agronom P.Z.R.
w Gostyniu

Przeżyłem więzienie i obozy hitlerowskie — z całego serca podpiszę apel wiedeński

W czasach, jakie obecnie przeżywamy, gdy wazą się losy pokoju warto przypomnieć przeżycia jakich my więźniowie polityczni doświadczyliśmy w więzieniach i hitlerowskich obozach śmierci. Warto sobie uprzytomnić do czego doprowadził hitleryzm naród niemiecki, by zrozumieć groźbę ponownego wskrzeszenia zachodnio-niemieckiego militarizmu i wynikające z tego niebezpieczeństwo dla naszego narodu i całej ludzkości.

Imperializm niemiecki w czasach władzy Hitlera wychował naród niemiecki w nienawiści rasowej i wyzwał w nim najniższe instynkty zbrodnicze.

Ludzie, w których hitleryzm wyzwolił zbrodnicze instynkty, nosili znak trupiej czaszki. Szlachetni Niemcy, którzy przeciwstawiali się zbrodniom cierpieli i ginęli razem z ofiarami innych narodów w hitlerowskich obozach śmierci w Oświęcimiu, Jaworze, Dachau, i innych kaźniach masowej zagłady. Spalone kości ludzi w Birkenau zmuszają nas byłych więźniów do okrzyku, który winien dotrzeć do podżegaczy wojennych „Nie chcemy wojny”!

Prawda obozów śmierci to najpotworniejsze obrazy, które w duszach naszych pozostawiły niezatarte ślady. My więc, byli więźniowie polityczni, których nie zdążono wpędzić do komór gazowych, nie zdążono rozstrzelać, powiesić na szubienicy, czy też zamorzyć głodem, mamy obowiązek zabrania głosu i przypomnienia straszliwej przeszłości. My więźniowie, których z piekła hitlerowskich obozów uratowało zwycięstwo Związku Radzieckiego nad faszyzmem, mamy obowiązek mówić o tym co przeżyliśmy.

Do najstraszliwszych mąk, jakie przeżywałam w więzieniach i obozach należał głód długotrwały, wyniszczający wszystkie siły, nie pozwalający zasnąć w nocy. Moja męczeńska droga przez hitlerowskie więzienia i obozy koncentracyjne rozpoczęła się we wrześniu 1939 roku w Poznaniu przy ul. Młyńskiej, gdzie przebywałam do wyroku tj. do grudnia 1939. Nigdy nie zapomnę tej chwili, gdy w mroźny poranek grudniowy pędzono nas na dworzec w celu przetransportowania do Wrocławia. Był to pochód wyniszczonych śledztwem cieni pędzonych kolbami przez ulice obwieszane swastykami.

W ponurej i zimnej celi wrocławskiego więzienia poznałam młodą jeszcze, lecz ze śladami strasznych przeżyć na przerażonej twarzy, Niemkę-więźniarkę polityczną, z którą serdecznie się zaprzyjaźniłam. Ona to litując się nad moim wycieńczeniem dzieliła się ze mną ostatnią skibką chleba, lub znalezionej marchwią.

Tu w wrocławskim więzieniu do-wiedziałam się o wymordowaniu całej mej rodziny i uwięzieniu męża w obozie koncentracyjnym. Tu poznałam tragiczne losy wielu więźniarek. Tu zlikwidowano Czeszkę, która na wieść o wymordowaniu jej dzieci w komorach gazowych, popadła w obłąkanie.

Tu poznałam 80-letnią Czeszkę, którą zadenuncjował syn, syn gestapowiec za krytykę Hitlera. Nie mogłam pojąć takiego zwyrodnienia. Później poznałam wszelkie postacie upodlenia, do jakiego doprowadzał podlenie Polek pełniących funkcje „Kapo” i dozorczyń za lepszą strawą.

Warunki bytowe w więzieniu wrocławskim były twarde; ciężka praca, stałe śledzenie więźniów, kary za najdrobniejsze przewinienia (np. podniesienie brukwi czy marchwi dla zaspokojenia głodu) wyniszczały nas strasznie. Stałą karą, służącą wyniszczeniu więźniarek była kara ciemnicy o chlebie i wodzie. Od takiej kary — ciemnicy, której mój wyniszczony organizm by nie wytrzymał, uratowała mnie kobieta Niemka, wdowa po rozstrzelanym komuniście, przyjacielu Thaelmanna, której jedyne dziecko zamordowano, a ją od kilku już lat więziono.

Ona to przyjęła całą winę na siebie i poszła za mnie (mimo mego protestu) do ciemnicy na 10 dni. Na zawsze pozostaną w mej pamięci słowa wypowiedziane przez nią do dozorczyńni więzienia: „Dumna jestem ze śmierci mego męża — komunisty i póki żyję, nikt mi tej dumy wydrzeć nie zdoła”. Była to prawdziwa bojowniczką o wolność, nietylko, że nie załamywała się w męczeństwie, lecz podawała jeszcze pomocną dłoń w najcięższej chwili życia towarzysze niedoli — Polce.

Dzięki niej odzyskałam wiarę w niemieckiego człowieka, w jej naród, z którym może się rozwijać współpraca i przyjaźń.

Z więzienia wrocławskiego przetrzucono mnie do Brzegu nad Odrą,

gdzie spędziłam długie — półtora roku w samotnej celi: głód, zimno, ciężka praca, bezprzykładne znęcanie się nad nami — to jedyne wspomnienia z tego okresu. Od bicia spadała skóra z więźniów płatanami, siwiały włosy, czerniały i marzły się twarze, szerzyły się masowo choroby. W więzieniu brzeskim dozorczyńni dwa razy próbowała mnie otruć za pomocą wrzuconych do zupy pastylek. Instynkt samozachowawczy uratował mnie jednak od śmierci. Wyczuwszy wstętny smak zupy, pomimo głodu wstrzymałam się od jedzenia. Nie uchroniło mnie to jednak przed straszliwymi boleściami i spotęgowano osłabienie.

Ostatnim etapem mej męczeńskiej drogi był obóz w Jaworze. W średniowiecznym zamku zamienionym na obóz-więzienie, ginęły kobiety, męczenniczki XX wieku wszystkich narodowości podbitych przez hitleryzm. Bezmyślna, bezcelowa praca, na którą składały się: znoszenie wody po kamiennych schodach do basenu, z którego wodę tą zaraz wypuszczano, przenoszenie ziemi z jednego miejsca na drugie, wywożenie mierzwy wozem zaprzężonym w więźniarki, głód, zimno — oto niezatarte wspomnienia z tego więzienia.

Cały system obmyślony przez zwyrodnialców miał na celu wyniszczenie nas na rozkaz „Fuehrera”, przed którego portretem w biurze obozu paliła się „wieczna lampka”.

Bałwochwalczy „Fuehrera” wiernie wypełniali rozkazy, mordując codziennie tysiące więźniów „Kraju obozów i więzień” — jak nazywały swą ojczystą więźniarki Niemki.

Nie wszystkich zdołano zlikwidować — pozostało nas tysiące byłych więźniów obozów hitlerowskich, jako świadków bestialstwa faszyzmu.

Przetrawiliśmy męki więzień i obozów, wyszliśmy złamani fizycznie, lecz silni duchem i wolą obrony pokoju. Nasz głos, głos ofiar zwyrodnienia faszystowskiego, łączy się z głosami ludzi całego świata wołających „Pokój”.

Gostyń, w marcu 1955.

Maria Sokołowska

były więzień obozów hitlerowskich

Aby chuligaństwo nie stało się u nas plagą społeczną

Charakterystyczną cechą chuligaństwa to niszczenie mienia społecznego i bójki, dające się w znaki spokojnym obywatelom. Chuligaństwo jest wynikiem braku poszanowania dla każdej wartości, a szczególnie dla człowieka. Wybryków chuligańskich dopuszczają się ludzie o niskim poziomie kulturalnym i moralnym. Szukanie przyczyn tego stanu rzeczy w demoralizacji wojennej — nie przekonuje, gdyż minęło już 10 lat od ukończenia u nas działań wojennych, przyczyn tych należy szukać w tym, że mimo 10 lat Polski Ludowej ciągle żywa jest wrogość obalonych klas do naszego ustroju.

Przedstawiciele tych klas znajdują powód do dumy i bohaterstwa z przeciwstawienia się prawom i przepisom władzy ludowej, pochwalają każde przestępstwo widząc w tym dowód walki ze „znieprawdą rzeczowistością” na tym tle rozwija się chuligaństwo. Nie znaczy to jednak, że sprawcami wybryków chuligańskich są przedstawiciele obalonych klas, znany jest bowiem wpływ kończącej się klasy na niektóre środowiska, a zwłaszcza na młodzież. Chuligaństwo daje części młodzieży złudzenie przygody czy wyróżnienia się „bohaterstwa” przez lekceważenie społeczeństwa.

Z kroniki kulturalnej

Olbrymią większość chuliganów stanowią ludzie którym nikt nie pokazał lepszego życia, nie rozbudził dążenia do współtworzenia lepszego życia. Często i dom rodzinny daje im zły przykład, a zakład pracy nie daje nic prócz pieniężnego wynagrodzenia, nie troszczy się o ich życie. Niewyżyta energia szuka ujęcia i znajduje ją często w wódce, szukając rozrywek na własną rękę, młodzież popada w zgubny wpływ wroga i trafia w rezultacie na ławę oskarżonych i do więzień. Stąd płynie prosty wniosek — trzeba skierować energię młodzieży na dobre tory, dać jej formy zorganizowanego i kulturalnego spędzenia czasu.

Każdy zakład pracy jest w pełni odpowiedzialny za swych pracowników i sprawa podniesienia poziomu kulturalnego i moralnego człowieka winna być zagadnieniem równorzędnym ze sprawą produkcji.

Czy jednak kierownicy zakładów i rady zakładowe pamiętają o tym? Niestety nie wszędzie — oto fakty! Pracownicy Wlkp. Huty Szklą w Gostyniu Jan Michalski, Kazimierz Dunał, Andrzej Galusiński po otrzymaniu poborów udali się do miejscowej Gospody, gdzie nadużyli alkoholu, a następnie pobili dotkliwie ob. Szczepaniaka zadając mu ciężkie urazy cielesne i pozostawili nieprzytomnego na ulicy. Za czyn ten Sąd Powiatowy w Gostyniu wymierzył im kary w granicach od 9 miesięcy do półtora roku więzienia.

Drugi przykład uczeń kowalski Stefan Janiszewski z Ponieca pod wpływem silnego zamroczenia alkoholowego wyłamał płot przy Szpitalu Rejonowym w Poniecu i wybił szyby w jednym z mieszkań. Za podobne wybryki był już dwukrotnie karany przez Kolegium karno-administracyjne. Janiszewski jest ZMP-owcem. Co zrobiła organizacja ZMP-owska by sprowadzić go ze złej drogi, wyrwać spod złych wpływów? Sąd powiatowy biorąc pod uwagę wszelkie okoliczności łagodzące skazał Janiszewskiego na rok więzienia z zawieszeniem na cztery lata. Długi okres zawieszenia kary będzie środkiem wychowania go na pełnowartościowego człowieka. Janiszewskiego i jemu podobnych nie wolno zostawiać bez opieki, ich życiem winna się zająć organizacja ZMP-owska i Zakłady Pracy.

Walka z chuligaństwem to nie tylko sprawa MO i Sądu. Winno ją prowadzić całe społeczeństwo. Do walki z przejawami chuligaństwa stanąć winny szkoły, zakłady pracy, organizacje masowe, rady narodowe, radio-węzły, całe społeczeństwo. Formy pracy wychowawczej nie dadzą pełnego wyniku, jeżeli społeczeństwo całe nie będzie żywo reagowało na wszelkie przejawy chuligaństwa. Tylko czynna postawa potępienie wy-bryków chuliganów przez wszystkich może odnieść skutek.

B. Rączkowiak
prokurator

Zespoły świetlicowe przygotowują się do eliminacji

W okresie zimowym obserwujemy w powiecie pewne ożywienie na odcinku pracy kulturalno-oświatowej.

Przyczyniła się do tego wielka impreza organizowana w skali krajowej dla ucznia X-lecia Polski Ludowej a mianowicie — Festiwal Amatorskich Zespołów.

Do Festiwalu Zespołów Artystycznych zgłosiło się 31 zespołów świetlicowych i 16 zespołów szkolnych.

Zgłoszone do Festiwalu zespoły świetlicowe intensywnie przygotowują się do eliminacji powiatowych, które się odbędą w dniu 3 kwietnia br. w Gostyniu.

Eliminacje powiatowe będą przeglądem poziomym artystycznego naszych zespołów chóralnych, muzycznych, teatralnych, tanecznych oraz dorobku kulturalnego Polski Ludowej.

Warunkiem dopuszczenia zespołu do udziału w eliminacjach powiatowych jest wykazanie się pracą kulturalną na terenie wsi. Dlatego wszystkie zespoły wystąpią w najbliższym czasie w naszych spółdzielniach produkcyjnych i wsiach. Przyczyni się to niewątpliwie do znacniejszego ożywienia kulturalnego naszych środowisk wiejskich i obudzi uśpione pozostałe świetlice, a jest ich zarejestrowanych 35 wiejskich, 38 PGR-owskich.

Konkurs Czytelników Wiejskich roku X-lecia

Hasłem Konkursu jest: każda wieś, każda rodzina chłopska korzysta z biblioteki.

Czy wieś gostyńska podjęła to hasło?

Na ogólną liczbę 103 wsi w powiecie, uchwały o przystąpieniu do Konkursu X-lecia podjęło 98 wsi, zgłaszając 2223 nowych czytelników bibliotek wiejskich.

Z liczby zgłoszonych do Konkursu przez Wiejskie Komisje Konkursowe do dnia 15 marca br. zarejestrowano w punktach bibliotecznych zaledwie 510 czynnych nowych czytelników. Stan ten budzi poważny niepokój, czy uchwały wiejskie w sprawie umasowienia czytelnictwa na wsi zostaną w pełni zrealizowane.

Kończy się zima, za kilka dni rozpoczyna się siew wiosenne — okres intensywnej pracy w polu.

Chłop w okresie wiosennym i letnim nie może poświęcić dużo czasu na czytanie.

Bijemy na alarm!

Komisje Konkursowe i organizacje masowe na wsi winny przyspieszyć werbunek czytelników do Konkursu X-lecia.

Powiatowe Eliminacje Szkolnych Zespołów Artystycznych przeglądem dorobku artystycznego naszych szkół

Rok 1955, X-rocznicę istnienia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej młodzież polska czci Ogólnopolskim Konkursem Dziecięcych i Młodzieżowych Zespołów Artystycznych.

W konkursie X-lecia Polski Ludowej wzięło udział 12 szkół z 14 zespołami artystycznymi — w tym 9 zespołów tanecznych, 2 chóralne, 2 recytatorskie i 1 muzyczny.

Na wyróżnienie zasługują zespoły śpiewacze Szkoły Podstawowej z Krobi oraz Szkoły 11-letniej z Gostynia.

Z zespołów tanecznych, jako jedyny zespół regionalny uzyskał pierwsze miejsce i został zakwalifikowany do eliminacji wojewódzkich, Zespół Szkoły Podstawowej w Potarzycy. Z innych zespołów tanecznych pierwsze miejsce uzyskał zespół Szkoły Podstawowej w Daleszynie.

Zakończenie IV Konkursu Czytelniczego

Dnia 17 marca 1955 r. odbył się Zjazd Zwycięzców szkół podstawowych oraz wystawa prac konkursowych jako zakończenie IV Konkursu Czytelniczego na terenie naszego powiatu. W konkursie tegorocznym wzięły udział wszystkie szkoły wkładając wiele trudu w przygotowanie prac konkursowych. Zainteresowanie konkursem wśród dzieci było duże.

4.307 dzieci klas od II — VII przeczytało minimum po 10 książek konkursowych. Wszystkie dzieci prowadziły pilnie dzienniczki konkursowe, a najlepsi wykonali indywidualne lub zespołowe prace jak: albumy, katalogi, ilustracje, plakaty i pomysłowe makiety ilustrujące wyjątki z przeczytanych książek.

Z nadesłanych prac konkursowych urządzono wystawę powiatową w której wyróżniono 14 prac zespołowych z następujących szkół: Gostyń Nr 2, Żychlewo, Kunowo, Wycisłowo, Strumiany, Borek, Ciołkowo, Gostyń Nr 1, Krobia Potarzyca.

Oprócz tego 17 nagród indywidualnych otrzymali uczniowie szkół: z Goli, Skoraszewic, Chwałkowa, Potarzyca, Gostynia Nr 2, Borek, Dręczone, Gostyń Nr 1, Podrzeczce, Piaski, Krobia, Poniec i Szkoły Ogólnokształcącej w Gostyniu.

St. L.

Redaguje: Klub Korespondentów Gostyń.

KZPT Kościan 466 3 55 2500 druk. 60 g A1 K-6-396.

Rolniku! — Jak zasiejesz, tak sprzątniesz!

MUZ...
60-800